

Teaching of veterinary medicine at the Jagiellonian University in XIX and the beginning of XX century

Gryglewski R.W., Department of History of Medicine, Jagiellonian University Medical College, Cracow

The history of veterinary medicine as a subject of academic teaching in Cracow, dates back to the early XIX century. It was 1802, when lectures on veterinary medicine were established at the Jagiellonian University for the first time. A year later, Paul Adami (1739–1814), got his professor nomination. So, the very early years of XIX century are now considered as the beginning of struggle for establishing an independent, professional Veterinary Institute, based on the model of Vienna Tierärztliche Hochschule. Thus the aim of this paper was to show the sequence of events and facts concerning these efforts and to bring back the long tradition of teaching veterinary medicine at the Jagiellonian University till the years before the World War I.

Keywords: history, veterinary medicine, teaching, Jagiellonian University.

Nauczanie weterynarii na Uniwersytecie Jagiellońskim w XIX i początkach XX wieku

Ryszard W. Gryglewski

z Katedry Historii Medycyny Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

W 1802 r., kiedy Austriacy przeprowadzili gruntowną reorganizację uniwersytetu, przedmiot weterynarii został po raz pierwszy włączony w skład katedr Akademii Krakowskiej, a jego pierwszym profesorem mianowano już rok później Pawła Adamiego (1739–1814). Wykształcony w Wiedniu, ukończył tam studia medyczne i od 1767 r. przez parę lat pracował na stanowisku lekarza przeciwepidemicznego (kontumacyjnego) w Chorwacji, Dolnej Austrii i Styrii. Interesował się wówczas żywo etiologią, sposobami zapobiegania i zwalczania motylicy wątrobowej oraz zakażeniami wąglikiem. Swoje badania

kontynuował potem w stolicy Habsburgów, gdzie od wiosny 1775 r. powierzono mu wykłady z chorób zwierzęcych na tamtejszym wydziale lekarskim. Gdy po sześciu latach złożył profesurę i poświęcił się praktyce lekarskiej, niejednokrotnie korzystano z jego wiedzy i doświadczenia, powołując go na stanowisko lekarza rządowego do spraw epizootii. Przybywając zatem do Krakowa, jako lekarz weterynarz, miał za sobą już spore doświadczenie (1, 2).

Adami w historii Akademii Krakowskiej zapisał się dobrze. Ceniono go jako rzetelnego dydaktyka i organizatora, a godność

dziekańską Wydziału Lekarskiego pełnił wzorowo. Starał się także w niesprzyjających pod wieloma względami warunkach doprowadzić do powołania do życia kliniki zwierzęcej. Niestety bez powodzenia. Udało mu się w 1808 r. pozyskać dla krakowskiej weterynarii Adama Antoniego Rudnickiego, który miał pomagać w przekładach łacińskiego tekstu wykładów Adamiego na język polski. Przegrana Austrii w wojnie z Francją i włączenie na mocy pokoju w Schönbrunn w 1809 r. Krakowa w obręb Księstwa Warszawskiego prowadziły w konsekwencji do kolejnej reorganizacji akademickiego nauczania i zmusiły austriackich profesorów do opuszczenia zajmowanych posad, częstokroć z wyraźną stratą dla uczelni. W 1809 r. Adami wyjechał do Wiednia. Zmarł pięć lat później (3).

Godnie zastąpił go prof. Adam Antoni Rudnicki (1785–1838), w przyszłości autor poczytnych traktatów *O powietrzu bydłym i sposobach postępowania z bydłem zdrowym, chorym i upadłym* (1813) oraz *O przyczynach chorób i częstego pomoru bydła w Polsce, tudzież o sposobach ochronienia tychże od takowych wypadków* (1815). Stopień magistra chirurgii i położnictwa uzyskał w 1807 r. we Lwowie. Później zaś podjął studia lekarskie na Uniwersytecie Józefińskim we Lwowie, mając możliwość słuchania wykładów z weterynarii głoszonych tam przez prof. Jerzego Chmela. Wiele przemawia za tym, że to właśnie za jego poparciem i wstawiennictwem Rudnicki uzyskał stypendium mające pokryć koszt jego nauki w wiedeńskim Instytucie Weterynarii. Latem 1808 r., uzyskawszy dyplom ukończenia studiów, udał się do Lwowa, by już po paru tygodniach przenieść się do Krakowa, gdzie od 1809 r. pełnił stanowisko asystenta przy Adamim. Jednocześnie podjął studia na Wydziale Lekarskim, by dwa lata później otrzymać tytuł doktora chirurgii. W 1811 r. był mianowany profesorem, wykładał weterynarię wraz z okulistką i dentystką. Szczęśliwie do naszych czasów przetrwał program zajęć z weterynarii, przemyślany i zaplanowany przez Rudnickiego. Czytamy w nim, że w ich zakres wchodziły: historia medycyny weterynaryjnej i historia naturalna, anatomia podzielona na zewnętrzną i wewnętrzną (ta pierwsza dotyczyła cech typowych i nietypowych w zewnętrznym wyglądzie zwierząt), fizjologia, patologia ogólna i szczegółowa, tak samo podzielona chirurgia, policja lekarska i medycyna sądowa weterynaryjna. Jednak już w 1812 r. zaproponowano Rudnickiemu posadę lekarza miejskiego w Warszawie, a niebawem to właśnie jemu powierzono kierowanie Instytutem Weterynarii w Burakowie. Dlatego Rudnicki złożył dymsję z akademickich obowiązków. Warto też wspomnieć, że opuszczając Kraków, Rudnicki przedłożył prezesowi Rady Stanu

i Ministrów Stanisławowi Potockiemu szczegółowy plan organizacji nowej szkoły weterynaryjnej. Nie był to jedyny projekt, jaki wówczas został spisany (2, 4).

Nieco wcześniej, bo w 1810 r., własną propozycję zgłosił Sebastian Girtler. Wychodził on z założenia, że weterynaria, na wzór wiedeński, powinna zyskać odrębną szkołę, zwaną Instytutem Weterynaryjnym, w którym nauka trwałaby przez cztery semestry w ciągu dwóch lat. Obowiązywać miał model kliniczny, z wykładem teoretycznym stanowiącym jedynie punkt wyjścia dla zajęć praktycznych. Te zaś powinny odbywać się w dobrze zorganizowanym szpitalu dla zwierząt. Absolwenci składali by stosowne egzaminy końcowe i uzyskiwali dyplom. By podnieść rangę zawodu weterynarza, Girtler żądał, by do leczenia zwierząt byli dopuszczani tylko ci, którzy mogli wykazać się posiadaniem wskazanego wyżej dokumentu.

Plan Rudnickiego w swych głównych założeniach nie odbiegał od projektów Girtlera, był jednak wyraźnie obszerniejszy i przynosił szereg szczegółowych rozwiązań, takich jak dokładny dobór nauczycieli do prowadzenia zajęć w szkole, określenie cech, jakie powinni nieść ze sobą przyszli uczniowie, oraz precyzyjny układ przedmiotów. Podkreślał konieczność wyodrębnienia hipiatрії od innych zagadnień weterynaryjnych, a to z racji szczególnego miejsca, jakie zajmuje koń zarówno w historii, jak i współczesności ludzkich społeczeństw. Zajmował się również zagadnieniem samej lokalizacji szkoły, rozkładu i wielkości pomieszczeń, odpowiednich rozwiązań administracyjnych i zabezpieczania finansowego całego przedsięwzięcia. Rudnicki opowiadał się także za stałą obecnością przedmiotu weterynarii na Wydziale Lekarskim Szkoły Głównej Krakowskiej, i to wykładanej zarówno medyką, jak i chirurgią. Do tych postulatów powracano w ciągu kolejnych dekad XIX stulecia, lecz różne przeszkody, najczęściej natury finansowej, hamowały i paraliżowały kolejne podejmowane inicjatywy.

Sam przedmiot po Rudnickim powierzono opiece pochodzącego z Czech Ignacego Linharda (1768–1822), który medycynę ukończył na Uniwersytecie Wiedeńskim i tam też zdobywał pierwsze szlify w sztuce leczenia zwierząt. Uczył się pod okiem prof. Johanna Gottlieba Wolsteina (1738–1820), jednego z twórców medycyny weterynaryjnej w Austrii, którego też przez pewien czas zastępował. Nie wydaje się jednak, by Linhard rozpoczął wówczas wykłady, a jeśli nawet, to trwało to krótko, chociaż według programu miał prowadzić zajęcia trzy razy w tygodniu. Czas wojenny temu wyraźnie nie sprzyjał. W każdym razie latach 1813–1814 nie odnotowano już weterynarii w programach wykładowych, a sam profesor, zasłaniając

się sprawami rodzinnymi, wziął urlop i wyjechał do Czech. Zarzucano mu wówczas, że nie przejawia większego zainteresowania losami katedry, co nie wydaje się osądem sprawiedliwym. Niemniej jednak uznano, że Linhard de facto porzucił swoje stanowisko i tym samym zdecydowano jesienią 1814 r. ogłosić konkurs na stanowisko profesora Katedry Weterynarii (2, 3, 5). Najlepszym wówczas kandydatem jawił się Karol Soczyński, lecz nim komisja konkursowa mogła zacząć swoją właściwą działalność, Soczyński opuścił miasto. Mimo ponownego ogłoszenia konkursu nie uzyskano rozstrzygnięcia, a zatem wykłady z weterynarii nadal były zawieszane. Wznowiono je w 1815 r., tym razem pod kierunkiem zastępcy profesora tego przedmiotu, którym został wspomniany już Sebastian Girtler. Tymczasem w 1816 r. sporządzony został projekt autorstwa Feliksa Radwańskiego (1756–1825), architekta i inżyniera, profesora akademii, który żywo interesował się zagadnieniami gospodarczymi, w tym rolnictwem i górnictwem. Radwański dążył do utworzenia Instytutu Gospodarstwa Wyższego razem z weterynarią oraz Instytutu Górnictwa. Tym samym nauka i sztuka leczenia zwierząt byłyby ściśle związane ze studiami rolniczymi, w czym pobrzmiewa wyraźne echo wizji Hugona Kołłątaja. Projekt wzorowany na postulatach zgłaszanych przez Girtlera, jakkolwiek wzbudził pewne zainteresowanie Komisji Organizacyjnej Szkoły Głównej Krakowskiej, został ostatecznie odrzucony, jako zbyt drogi w realizacji (2, 5).

Sebastian Girtler (1767–1833) był znaną postacią w środowisku krakowskim. Lekarz, wychowanek Akademii Krakowskiej, później jej profesor i rektor, dziekan Wydziału Lekarskiego i prezes Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, wreszcie dożywotni senator Rzeczypospolitej Krakowskiej, wykazał się sporym talentem organizatorskim. Znakomicie się przysłużył uczelni, gdy uporządkował archiwum uniwersyteckie, zdobywając przy tej okazji spore doświadczenie oraz wiedzę. Dość wcześnie zainteresował się weterynarią, dlatego niemal od razu po zakończeniu studiów medycznych, co miało miejsce w 1794 r., wyjechał na własny koszt do Wiednia. Tam też uzyskał stopień doktora medycyny, by przez Pragę, Lipsk, Erfurt oraz Berlin powrócić do Krakowa. Ten znakomity wykładowca i autor wielu znaczących prac, w trakcie długiej i niełatwej kariery uniwersyteckiej wykładał szereg przedmiotów, w tym medycynę sądową, policję lekarską, historię medycyny oraz weterynarię. I właśnie z tą ostatnią dyscypliną wiąże się ściśle *Rozprawa o potrzebie i użyteczności Nauki Weterynarii oraz jej postępie na równi z postępem medycyny, z zastosowaniem do kraju naszego, tudzież*

o związku jej z Gospodarstwem i Policją kraju i wpływie jej na Ekonomię i Policję. Wygłoszona w styczniu 1817 r. na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego była przykładem znakomicie przygotowanego tekstu, w którym rozważania historyczne, poparte doskonałą wręcz znajomością źródeł, świadczyły na rzecz powołania do życia Instytutu Weterynaryjnego (3, 4). Widział ją, podobnie jak Adami i Rudnicki, jako instytucję łączącą w sobie prace naukowe z szeroko pojętą dydaktyką, obejmującą również propagowanie wiedzy o utrzymaniu i hodowli zwierząt wśród szerszych mas ludności. Instytutowi przynależałyby też funkcje kontrolne wchodzące w zakres tego, co określano mianem policji lekarskiej. Niestety postulaty profesora nie znalazły wówczas właściwych protektorów, a przedmiot weterynarii, jakkolwiek nadal obecny w programach nauczania, nie zyskał większej uwagi władz, ograniczony jedynie do wykładów teoretycznych. Stało się to niestety regułą na długie lata. Warto przy tym wspomnieć, że w programie nauki weterynarii na rok akademicki 1816/1817 Girtler przewidywał osobny wykład zatytułowany *Sposób leczenia Chorób bydłych dawniej*, czyli historię tejże dyscypliny lekarskiej. Jednocześnie odnotować należy, że kolejne reorganizacje katedr na Wydziale Lekarskim powodowały, że już w roku akademickim 1818/1819 klinikę lekarską i weterynarię wykładał ponownie Linhard, który najwyraźniej o to zabiegał (2, 4, 12). Niestety profesor zmarł nagle w 1822 r. Sprawa obsadzenia katedry była ponownie otwarta. Na krótko weterynarię miał w swojej pieczy Karol Soczyński (1781–1862), który już po raz wtóry się o nią ubiegał. Wychowanek krakowskiej Alma Mater, który słuchał wykładów Adamiego, uzyskawszy doktorat z medycyny i chirurgii w 1808 r., powziął decyzję o studiach uzupełniających w Instytucie Weterynaryjnym w Wiedniu. I to właśnie jemu po śmierci Linharda wydział był gotów powierzyć wykłady z weterynarii oraz kierownictwo kliniki lekarskiej UJ. Jednocześnie jednak dokonano kolejnej reorganizacji struktury Wydziału Lekarskiego, w wyniku której powstała Katedra Policji Medycznej, Historii Medycyny i Weterynarii, której profesorem mianowano Sebastiana Girtlera. Soczyński wykładał przez krótki czas weterynarię w zastępstwie przeciążonego obowiązkami Girtlera, ale skonfliktowany z częścią środowiska akademickiego ostatecznie z uniwersytetu ustąpił. Na uczelnię powrócił dopiero w 1831 r. jako profesor akuszerii teoretycznej, obejmując wówczas Katedrę Położniczą oraz Chorób Kobiecych i Dzieci. Weterynarię już się wówczas nie parał.

Za profesury Sebastiana Girtlera weterynarię wykładano trzy lub dwa razy

w tygodniu. Gdy w 1826 r. Girtlerowi powierzono godność rektorską, wykłady przejął zastępczo prof. Julian Sawiczewski (1795–1854). W jego zmieniających się zakresach obowiązków przez szereg lat, do 1832 r. włącznie, znajdowała się weterynaria. Wiemy, że przygotowując wykłady, profesor korzystał z podręcznika chirurgii weterynaryjnej autorstwa Johanna Emanuela Veitha, wysoko wówczas cenionego opracowania Fryderyka Pilgera *Systematisches Handbuch der theoretisch-praktischen Veterinär-Wissenschaft* oraz prac Ludwika Bojanusa. Nic nie wskazuje, by prowadził zajęcia praktyczne. Ich namiastkę stanowiła nauka anatomii konia przy okazji lekcji jeździectwa prowadzonych przez zatrudnionych przy katedrze demonstratorów. Przez pół roku funkcjonował, trudno rozstrzygnąć, na jakich zasadach, adiunkt Franciszek Fitz, do którego obowiązków należała praktyczna nauka studentów w zakresie konowalstwa, co przy braku kliniki zwierzęcej było w zasadzie fikcją. Stąd też etat ten został szybko zlikwidowany. Natomiast Sawiczewski podjął się uporządkowania tzw. gabinetu weterynaryjnego, który w istocie był wówczas raczej rupieciarnią różnych preparatów kostnych oraz bliżej nieokreślonych narzędzi chirurgicznych. Upchnięte w jakimś składziku z rzadka, o ile w ogóle, były wykorzystywane w trakcie nauki przedmiotu. Mając poparcie Sebastiana Girtlera, Sawiczewski z energią przystąpił do pracy, a zyskawszy nowe dlań pomieszczenia w Collegium Minus, rozpoczął ich katalogowanie. Prac tych jednakże nie dokończył, odchodząc z uczelni w 1835 r. (2, 3, 5, 7).

W 1833 r. wykład weterynarii powierzono profesorowi instytucji lekarskich, który miał go wygłaszać dla studentów chirurgii. Tym samym opiekę nad przedmiotem przejął Józef Majer (1808–1899), wówczas dopiero rozpoczynający swoją karierę badawczą i uniwersytecką. Wobec braku odpowiednich środków finansowych i kłopotów organizacyjnych mógł jedynie prowadzić zajęcia przygotowawcze do przyszłej służby w zakresie policji weterynaryjnej. Przeciążenie obowiązkami uniwersyteckimi prowadziło do konieczności rezygnacji przez Majera nawet z tak skromnego programu dydaktycznego. Stąd po paru latach weterynaria znika z wykazu obowiązków profesorów Wydziału Lekarskiego UJ (2, 5, 7).

Majer próbował kontynuować prace Sawiczewskiego nad uporządkowaniem i reorganizacją funkcjonowania gabinetu weterynaryjnego. Nie mógł jednak pozyskać odpowiednich funduszy na jego rozbudowę. Nieliczne dobrze zachowane preparaty postanowiono połączyć z kolekcją gabinetu anatomicznego, natomiast sprawne narzędzia planowano przekazać klinikom lekarskim. Wszystko to razem spychało weterynarię na margines działalności

uniwersyteckiej, grożąc jej całkowitym unicestwieniem. Majer zdawał sobie z tego jasno sprawę. Chcąc znaleźć wyjście z, co tu dużo kryć, krytycznej sytuacji, miał znaczący udział w stworzeniu kolejnego już projektu utworzenia szkoły weterynaryjnej. W 1838 r. Wydział Lekarski, wychodząc naprzeciw żądaniu Wielkiej Rady UJ, przedłożył dokument zatytułowany *Projekt zakładu zwierzęco-lekarskiego*. Planowany zakład miał wchodzić w skład struktury Wydziału Lekarskiego. Bogaty i zróżnicowany program dydaktyczny był w wielu miejscach powtórzeniem układu znanego już z wcześniejszych projektów wzbogacanych takimi zajęciami jak „nauka o oglądaniu bydła na rzeź i mięsa na strawę przeznaczoną”. Personal całej szkoły miał być skromny i składać się z dwóch profesorów, jednego adiunkta i majstra kowalskiego. Przyszli uczniowie mieli się dzielić na cztery klasy, tj. kowali, ekonomów i gospodarzy wiejskich, konowalów oraz przyszłych lekarzy weterynarii, co wyraźnie wskazywało na praktyczny wymiar proponowanego tutaj wykształcenia. Przewidywano, że przy zakładzie powstanie stały szpital dla zwierząt pełniący z jednej strony funkcję kliniki zakładu, z drugiej będący źródłem dochodu. Przewidywano bowiem, że stanie się on ogólnie dostępną lecznicą. I chociaż tak pomyślana szkoła nie została ostatecznie powołana do życia, to jednak cały wysiłek nie poszedł na marne. Poszukując bowiem odpowiedniej kadry nauczycielskiej, zdecydowano się ufundować stypendium dla młodych lekarzy gotowych poświęcić się sztuce leczenia zwierząt. W 1838 r. Wydział Lekarski wskazał dwóch kandydatów: Wawrzyńca Domańskiego (1807–1860) i Józefa Müllera, którzy jesienią tego samego roku znaleźli się już w Wiedniu (2, 5, 7, 8).

Stypendium wystarczało na pokrycie kosztów podróży, pobytu i dwuletniej nauki w Tierärztliche Hochschule. Późnym latem 1840 r. obaj z dyplomami magistrów weterynarii powrócili do Krakowa. Przez kilka długich miesięcy trwał swoisty pat administracyjny, gdyż ani Domański, ani Müller nie otrzymali żadnej posady. Ostatecznie wiosną 1841 r., gdy rzecz cała niepokojąco się przedłużała, Domańskiemu zaproponowano posadę weterynarza Wolnego Miasta Krakowa, a Müller został mianowany weterynarzem okręgowym. Tymczasem na Wydziale Lekarskim UJ, postępując w zgodzie z projektem Majera i opierając się na wytycznych *Urządzenia tymczasowej szkoły*, podjęto decyzję o utworzeniu odrębnej Katedry Weterynarii. Niestety ponownie warunki finansowe, jak i, ogólnie mówiąc, powściągliwość Wiednia spowodowały, że można było co prawda wznowić wykłady, ale wybranemu nauczycielowi dano jedynie stanowisko zastępcy profesora. Tak

oto w 1842 r. weterynaria powraca do programu studiów.

Domański był do tej roli dobrze przygotowany, mając za sobą nie tylko odpowiednie studia, ale i pewne doświadczenie akademickie. Zdążył już bowiem pełnić obowiązki adiunkta w Katedrze Chemii UJ, a po ukończeniu studiów lekarskich zyskał asystenturę w Klinice Chirurgii i Położnictwa UJ. Potem zaś został adiunktem w Katedrze Anatomii i Fiziologii Teoretycznej UJ prof. Antoniego Kozubowskiego. Jako wykładowca weterynarii Domański musiał zaczynać od podstaw. Przede wszystkim skoncentrował się na dydaktyce, starając się stworzyć w miarę możliwości nowoczesne warunki dla rozwoju powierzchniowego jego opiece przedmiotu. W ciągu lat swojej profesury prowadził wykłady z anatomii wraz z histologią zwierząt, z zoopatologii oraz zoterapii ogólnej i szczegółowej, historii weterynarii, farmakologii, nauki o chorobach stadnych i zaraźliwych, wreszcie z zoochirurgii. Wykładał również higienę zwierząt, naukę o rasach, a także prowadził osobne zajęcia z policki weterynaryjnej. Korzystał przy tym z różnorodnych podręczników, jak *Handbuch der vergleichenden Anatomie der Haussaugetiere* (1822) autorstwa Ernsta Friedricha Gurta czy podręcznika wileńskiego prof. Adama Adamowicza

O poznawaniu i leczeniu chorób zwierząt domowych (1838). Sięgał również po dwutomowe opracowanie Langenbachera przełożone na język polski przez Henryka Laupmana – *O kuciu koni i obchodzeniu się z kopytami tak zdrowymi jako i choremi* (1827–1828). Podstawowym źródłem wiedzy o chorobach zwierząt przez wiele lat były prace Antona Haynego. Prócz tego Domański zwykł śledzić najnowsze doniesienia w prasie weterynaryjnej (9). Aby lepiej przygotować swoich uczniów, zorganizował zajęcia praktyczne, wykorzystując w tym celu swoją rozległą prywatną praktykę. Był również autorem wcale udanego podręcznika *O chorobach stadnych i zaraźliwych zwierząt domowych*, a także pracy *Weterynaria na terenie Wolnego Miasta Krakowa*. Potrzebom bieżących zajęć ze studentami miał służyć odnowiony jego staraniem gabinet weterynaryjny, w którym zgromadzono przede wszystkim preparaty osteologiczne, a także kompletne szkielety zwierząt. Wydaje się, że za Domańskiego rozpoczęto regularny zbiór różnego rodzaju pasożytów zwierzęcych. Osobno został wyodrębniony zespół zębów zwierzęcych. Wszystkie wymienione preparaty określano wspólnym mianem „wyrobów zootomicznych”. W skład gabinetu weszło również zróżnicowane instrumentarium chirurgiczne, a także, o czym pisano z dumą,

„piękny zbiór podków, w liczbie 30, przedstawiających już to wzory takowych, u różnych narodów używanych, jako to: podków polskich, niemieckich, francuskich, niemieckich i tureckich, z ocelami, i bez tychże, tudzież z ocelami wkręcany; już też podkowy zastosowane do różnych chorób i wad kopyta” (9). Gabinet ów mieścił się w budynku Collegium Physicum (2, 7, 10).

Co więcej, Domański prócz głośnień wykładów starał się z powodzeniem prowadzić zajęcia praktyczne, skupując w tym celu padłe zwierzęta, które następnie wspólnie ze studentami sekcjonował. Zabierał ich też ze sobą jako asystentów w ramach swoich prywatnych wizyt lekarskich. Jak wynika z zachowanych źródeł, zorganizował również kursy kształcące dla kowali i wiejskich gospodarzy. Jego pracowitość i zaangażowanie, a także rosnące stale poparcie sporej części środowiska akademickiego przyniosły w końcu skutek. W listopadzie 1849 r. Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego złożył do Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego wniosek o mianowanie Domańskiego profesorem nadzwyczajnym, co tym razem zyskało aprobatę. Wiosną 1850 r. nominacja została ostatecznie zatwierdzona. Oznaczało to, że po wielu latach przerwy reaktywowano Katedrę Weterynarii. Warto też wspomnieć, że w tym samym roku na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu

Analizator parametrów krytycznych EDAN i15

Elektrolyty/gazometria/metaboliety

Zalety:

1. 60 sec/test
2. Automatyczna kalibracja
3. Łatwy w użyciu, 140 µl krwi/badanie
4. Kartridże jednorazowe do 10 parametrów
5. Ekonomiczny nawet przy 0–20 ozn/dzień
6. Lekki, precyzyjny, przenośny



PARAMETRY OZNACZANE

| | | | | | | | | | |
|----|------------------|-----------------|-----|----|-----|------|-----|-----|-----|
| pH | pCO ₂ | pO ₂ | Na+ | K+ | Cl- | Ca++ | Hct | Glu | Lac |
|----|------------------|-----------------|-----|----|-----|------|-----|-----|-----|

www.AnalizatoryWeterynaryjne.pl

Tel.: 601 845 055 (Marek) • 726 300 777 (Dominika)

Jagiellońskiego powołano do życia Katedrę Zoologii z Anatomią Porównawczą, gdzie w programie nauczania pojawiła się również tematyka chorób zwierzęcych (2).

Domański dbał o to, by program dydaktyczny był kompletny i obejmował wszystkie wówczas przyjmowane za obowiązujące przedmioty weterynaryjne rozszerzone o tematykę zootechniczną. Co więcej, profesor organizował zajęcia praktyczne w terenie, prowadząc studentów na targowiska czy do rzeźni, by mogli tym lepiej zrozumieć obowiązki i codzienne czynności weterynarza miejskiego czy okręgowego. Niewątpliwie była to znacząca zmiana w metodycie nauczania, które odbywało się w wyjątkowo niekorzystnych warunkach. Gabinet weterynaryjny stracił bowiem stałe lokum i tylko dzięki uprzejmości prof. Antoniego Kozubowskiego preparaty i narzędzia, a także zachowane modele oraz tablice barwne można było złożyć w gabinecie anatomicznym w Collegium Physicum. W 1855 r. nastąpiło uzwycznajnienie profesury Domańskiego, który w tym samym czasie zgłosił projekt powołania w Krakowie szkoły weterynaryjnej. I ponownie nie udało się wcielić go w życie. Co gorsza, nie udało się znaleźć godnej siedziby dla katedry. Wiele wskazuje na to, że profesor zaczął podupadać na zdrowiu i ostatecznie w 1860 r. zaprzestał wykładów, zgłaszając swoją rezygnację. Zmarł w grudniu 1861 r. (4, 10).

Po śmierci Domańskiego na Wydziale Lekarskim nastąpiła prawie roczna przerwa w wykładach z weterynarii. W zaistniałej sytuacji ogłoszono konkurs na wakującą katedrę, lecz nie przyniósł on rozstrzygnięcia, w związku z tym podjęto decyzję o jej rozwiązaniu. Co prawda już w 1861 r. wykłady wznowiono, lecz nie było najmniejszej wątpliwości, że sam przedmiot uległ marginalizacji. Prowadzenie wykładów powierzono zastępczo dr. Michałowi Mohrowi (1809–1879), lekarzowi szpitali św. Ducha i św. Łazarza, a także fizykowi miejskiemu. Jak wynika z zachowanych dokumentów, odbywały się one trzy razy w tygodniu po jednej godzinie każdy. Wręcz fatalnie przedstawiała się sytuacja gabinetu weterynaryjnego, którego zbiory znalazły się „przejęciowo” na strychu, po części zaś nadal były przetrzymywane w gabinecie anatomicznym w Collegium Physicum (3, 11).

Z ciężkiego położenia weterynarii jasno zdawano sobie sprawę i starano się temu zaradzić. W 1862 r. znakomity krakowski profesor, wielce zasłużony dla spraw akademickich, Fryderyk Skobel zgłosił własny, szczegółowo dopracowany projekt utworzenia szkoły weterynaryjnej. Jak zatem widać, sprawa szkoły leżała na sercu władzom wydziałowym, które nie ustawały w staraniach, by ideę mającą już całkiem długą historię wreszcie wcielić w czyn. Ale

niestety po raz kolejny nie zdołano sprawy zakończyć z powodzeniem. Planowano do tego projektu powrócić po kilku latach (7).

Tymczasem w 1868 r. wykłady przejął docent rządowy Karol Rasp (1837–1899), który miał je prowadzić aż do 1880 r. włącznie. Ukończywszy studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, wzorem wielu poprzedników przedsięwziął studia uzupełniające w wiedeńskiej Tierärztliche Hochschule, wiencząc je w 1865 r. tytułem magistra weterynarii. Następnie przez jakiś czas praktykował weterynarię na terenie Austrii i Węgier, specjalizując się w diagnostyce i leczeniu koni. Po powrocie do Krakowa uzyskał stanowisko weterynarza miejskiego, a w 1871 r. był mianowany weterynarzem powiatowym. Równoległe, jak już zaznaczono powyżej, rozpoczął pracę nauczycielską na uniwersytecie. Obowiązków miał sporo, zwłaszcza że przez trzy lata prowadził dodatkowo zajęcia z weterynarii w Szkole Rolniczej w Czernichowie. Katedry Rolnictwa w owym czasie w Krakowie bowiem nie było, chociaż plany jej powołania narodziły się już dość dawno (7, 10, 12).

Projekt utworzenia wyodrębnionej Katedry Rolnictwa pojawił się już w reformatorskich planach Hugona Kołłątaja. Czas wojenny, upadek pierwier polityczny, potem ekonomiczny państwa, wreszcie katastrofa rozbiorów realizację tychże planów przesunęły w czasie, lecz w 1806 r. ostatecznie zamysł ten przybrał realne kształty. Nauka o życiu, zdrowiu i chorobie zwierząt powinna i tutaj rozkwitnąć. I tak by się pewnie stało, gdyby nie fakt, że już w 1809 r. katedrę rozwiązano. Przez ponad 80 lat, a zatem do chwili powołania na Uniwersytecie Jagiellońskim Studium Rolniczego, naukanie rolnictwa w akademickich murach nie było obecne, pomimo licznych zgłaszanych postulatów i gotowych projektów edukacyjnych. Na swój sposób Szkoła Rolnicza w Czernichowie wypełniała tę lukę (7).

Powołano ją do życia w 1846 r. na podstawie uchwały ówczesnego zarządu Krakowskiego Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego. Zamiarem twórców szkoły było, aby teoria i praktyka rolnictwa mogły stać się wspólnym przedmiotem nauki ułożonym wedle najnowszych wzorców. Niemniej jednak kwestie tak finansowe, jak i administracyjne spowodowały, że dopiero w 1860 r. w zabudowaniach folwarku w Czernichowie można było zainaugurować jej działalność. W ciągu kolejnych dziesięcioleci poddawano ją systematycznej rozbudowie. W 1880 r. zarząd właścicielski nad szkołą przejął Krajowy Sejm Galicyjski we Lwowie. Zdecydowano wówczas o przekształceniu jej w Trzyletnią Męską Krajową Średnią Szkołę Rolniczą. Miała ona służyć kształceniu przyszłych rządców i administratorów folwarków. I to właśnie tutaj przyszło nauczać Raspowi (7, 11, 12).

Wracając do krakowskich losów docenta, to był on bez wątpienia przeciążony różnymi obowiązkami, które na siebie przyjmował, podejmując się m.in. prowadzenia dodatkowych wykładów z tzw. weterynarii popularnej przeznaczonych dla szerszego kręgu odbiorców. Zachowywał się tytuły niektórych z nich – *O poznawaniu wieku zwierząt* czy *O powierchowności konia*. Dlatego też wyrażano niepokój, czy aby Rasp właściwie prowadzi zajęcia dydaktyczne na krakowskiej uczelni. Ten zaś uspokajał, że w istocie posada powiatowego lekarza weterynarii ma tę wymierną korzyść, iż otwiera drogę do regularnych zajęć praktycznych dla studentów. Nie ulegało jednak wątpliwości, że Rasp przedkładał spełnianie powinności wynikających z piastowania urzędu nad te wynikające z posady akademickiej. Nic też nie wskazuje, by przejawiał większe zainteresowanie pracą naukową, oddając się rozległej i dobrze prosperującej praktyce lekarskiej. Wielokrotnie napominany, a nawet wręcz przynaglany, habilitacji nie przeprowadził. Dlatego też z nastaniem 1880 r. został ze stanowiska docenta odwołany. Przeniósł się wówczas do Rzeszowa, gdzie do swojej śmierci pełnił urząd powiatowego lekarza weterynarii. Za czasów krakowskich wziął udział w pracach nad *Słownikiem wyrazów weterynaryjnych*, który powstał staraniem Stanisława Janikowskiego, Aleksandra Kremera i Józefa Oettingera. Stanowił on część większej pracy zatytułowanej *Uzupełnienie słownika łacińsko-polskiego wyrazów lekarskich prof. F. K. Skobla i Al. Kremera: razem z przekładem polskim wielu wyrazów lekarskich niemieckich, francuskich i angielskich i słownikiem wyrazów weterynaryjnych* wydanej w Krakowie w 1876 r. Była to pierwsza tak poważna próba uporządkowania polskiej terminologii weterynaryjnej (7, 10, 11).

Zastępcze prowadzenie zajęć weterynaryjnych przez Mohra i Raspa jasno wskazywało na konieczność powrotu do projektów utworzenia szkoły weterynaryjnej autorstwa Skobla. Zbiegło się to z dyskusją wokół planów powstałych jeszcze w 1855 r. utworzenia szkoły weterynarii we Lwowie przy jednoczesnym powołaniu do życia podobnej instytucji w Krakowie. Tym razem znaczący udział w tworzeniu przyszłego krakowskiego ośrodka nowoczesnego nauczania weterynarii miało odegrać Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze Krakowskie, w ramach którego wyłoniono specjalną komisję. Niestety mimo obiecujących początków, tak jak to już nieraz było, względy finansowe położyły kres staraniom w Krakowie. Tymczasem we Lwowie w 1881 r. otwarto długo wyczekiwaną Szkołę Weterynarii i Kucia Koni, która w 1898 r. zostanie przekształcona w Akademię Weterynaryjną (10).

Nominalnie od 1880 r., a faktycznie od 1881 r., weterynarię na uczelni krakowskiej jako kolejny docent rządowy wykladał już Antoni Barański (1850–1915), który niebawem będzie jednym ze współtwórców wspomnianej powyżej lwowskiej Szkoły Weterynarii. Studia lekarskie i naukę weterynarii odbywał w Wiedniu, uzyskując odpowiednio stopień doktora medycyny w 1874 r., a tytuł lekarza weterynarii w 1879 r. W 1880 r. pracował jako lekarz powiatowy w Bośni. Wśród jego prac wydanych drukiem na szczególną uwagę zasługują *Geschichte der Tierzucht und Tiermedizin im Alterthum* (1886), pierwsze tak pełne i szeroko traktujące o historii weterynarii dzieło w literaturze przedmiotu i dotąd uchodzące za wartościowe opracowanie tematu. Dużym uznaniem i popularnością cieszył się również *Mały podręcznik weterynarii*, mający parę wydań (7, 10).

Barański w Krakowie przebywał krótko, wiążąc swoją przyszłość z lwowską szkołą. Trudno się temu dziwić, jeśli zważymy, że Uniwersytet Jagielloński nie mógł mu zaproponować odrębnej katedry; o lecznicy (klinice) weterynaryjnej można było w ogóle zapomnieć. Nawykły do standardów wiedeńskich Barański jeszcze w 1879 r. na łamach „Przeglądu Lekarskiego”, zdając szczególną relację z urzędzenia Tierärztliche Hochschule w Wiedniu, wyraźnie podkreślał pilną konieczność stworzenia instytutu weterynaryjnego w Galicji. Ponieważ taka perspektywa otwierała się dla Lwowa, Barański nie mógł się długo wahać, zwłaszcza że to przeniesienie było zgodne z wolą ministerstwa (10, 13).

Wykłady z weterynarii wznowiono dopiero wiosną 1883 r. Wykladał ją zastępczo fizyk miejski i sekundariusz szpitala św. Łazarza, dr Jan Buszek (1845–1901). Medycynę ukończył w Krakowie w 1870 r. Jeszcze w trakcie studiów przejawiał zainteresowanie chemią lekarską i pełnił funkcję asystenta przy prof. Aleksandrze Stopczańskim, a następnie w klinice okulistycznej u prof. Lucjana Rydla. Stał się jednym z prekursorów regularnych badań statystycznych nad stanem zdrowia i higieny mieszkańców miasta, a także zastosowania analityki chemicznej w szeroko pojętej higienie lekarskiej. Przez wiele lat pełnił funkcję lekarza sądowego. Zyskał sobie powszechne uznanie pracą w szpitalu cholerycznym w czasie epidemii panującej w Krakowie w 1873 r. Już w 1871 r. powierzono mu urząd fizyka miejskiego, a w 1880 r. mianowano naczelnym fizykiem miejskim. Przez siedem lat, pomiędzy 1883 a 1889 r. wykladał przedmiot policii weterynaryjnej, a zatem jedynie podstawy nauki i sztuki leczenia zwierząt. Należy dodać, że w ówczesnej sytuacji słusznie zakładał, iż studentom należy dostarczać wiadomości przydatnych na egzaminie

fizykalnym. Tym samym ograniczał znacznie zakres tematyki wykładowej. Niekiedy zajęcia były prowadzone „w terenie”, czyli w rzeźniach lub na targowiskach. Wzorem swoich poprzedników starał się ratować to, co jeszcze pozostało z gabinetu weterynaryjnego, i wielokrotnie zwracał się do władz wydziałowych oraz uniwersyteckich z prośbą o wyznaczenie właściwych pomieszczeń na ten cel. Uzyskałszy małą salkę w Collegium Minus, zdołał wiele przedmiotów przynajmniej doraźnie zabezpieczyć (7, 10, 14).

Od 1889 r. wykłady z weterynarii prowadził już Andrzej Walentowicz (1850–1897). Swoją przygodę z medycyną zaczynał właśnie od weterynarii, kończąc wprawdzie od znaczeniem wiedeńską szkołę. Uczniem był zdolnym i pilnym, co otworzyło mu drogę do rządowego stypendium. Dzięki temu mógł odbyć podróż po Galicji i Bukowinie, gdzie zetknął się z szybko rozprzestrzeniającą się epidemią księgosuszu. Przedsięwzięte wówczas na polecenie Walentowicza środki zaradcze przyniosły bardzo dobre rezultaty, co z kolei zapewniło mu rządowe fundusze na pokrycie kosztów podróży naukowej do Monachium, Stuttgartu i Paryża. Stał się już bezpośrednio przybył do Krakowa, gdzie objął posadę weterynarza miejskiego. Wówczas też postanowił uzupełnić swoje wykształcenie o studia medyczne. W związku z tym musiał na nowo podjąć przerwana wiele lat wcześniej naukę gimnazjalną! Rzecz tylko z pozoru może się wydawać niezrozumiała. Wystarczy jednak powiedzieć, że szkoła weterynaryjna w Wiedniu nie wymagała świadectwa dojrzałości, a talent i szeroka wiedza były jak widać wyżej cenniejsze przy uzyskaniu posady weterynarza podwawelskiego grodu niż odpowiednik dzisiejszej matury. Wszystko potoczyło się dobrze i w 1884 r. z tytułem doktora wszech nauk lekarskich Walentowicz spełnił swój zamiar, a rok później został mianowany docentem weterynarii w Szkole Rolniczej w Czernichowie (7, 10, 11).

Walentowicz nie pozostał długo na posadzie nauczycielskiej, bo już w 1886 r. widzimy go ponownie w Paryżu. Tym razem jego celem stało się zdobycie stosownej wiedzy i nabycie praktycznych umiejętności w nowej wówczas metodyce produkcji szczepionek i przeprowadzania szczepień przeciw wściekliźnie. Nie zaniebyszał przy tym ani na chwilę śledzenia najnowszych doniesień w światowej prasie weterynaryjnej. Po powrocie rozpoczął przygotowania do habilitacji z weterynarii, którą uzyskał na podstawie rozprawy *O wpływie nerwu nasiennego zewnętrznego na wydzielanie mleka u kóz i owcy* w 1888 r. na Wydziale Lekarskim UJ. Niebawem podjął się prowadzenia kursu z policii weterynaryjnej, który był wtedy nadobowiązkowy, a przez to i płatny dla studentów. Odbywał się w różnych terminach,

różnych miejscach i nie miał, przynajmniej początkowo, stałego charakteru. Co jednak istotne, był dostępny zarówno dla słuchaczy Wydziału Lekarskiego, jak i powstałego w 1890 r. Studium Rolniczego UJ. Wychodząc naprzeciw zróżnicowanym akademickim programom, Walentowicz stworzył później dwa odrębne programy zajęć dla Wydziału Lekarskiego i Studium Rolniczego przy Wydziale Filozoficznym UJ. Był to istotny moment w dziejach akademickiego nauczania weterynarii w Krakowie, która teraz mogła wesprzeć się na dwóch wydziałach. Rozpoczynają się bowiem wspólne starania władz obu wydziałów o reaktywowanie pełnej Katedry Weterynarii. Ostatecznie dojdzie do tego w 1892 r., kiedy dzięki zgodnej współpracy uzyskano profesurę nadzwyczajną dla Walentowicza. Tym samym po długiej przerwie Katedra Weterynarii została reaktywowana (10).

Jednocześnie władze Wydziału Filozoficznego podejmują starania o fundusze i rozpoczynają poszukiwania dogodnych gruntów, na których można by wznieść gmach kliniki weterynaryjnej. Niestety Wiedeń nie jest skory do takich wydatków. Sprawa opada. Tymczasem prof. Walentowicz rozglądał się za godnym lokum dla swojej katedry. Wystąpił również z postulatem ustalenia stałego etatu asystenta, znajdując w tym zamiarze wsparcie obu uniwersyteckich wydziałów. W 1896 r. ostatecznie przeznaczono na rzecz katedry pomieszczenia w budynku przy ulicy Kopernika 8, a rok wcześniej jej pierwszym asystentem został mianowany Fryderyk Simon (1868–1901), lekarz, wychowanek Wydziału Lekarskiego UJ oraz weterynarz, po studiach uzupełniających w Wiedniu. Program badawczy i dydaktyczny katedry Walentowicz nakreślił z rozmachem. Nie zaniebyszał przy tym służby na rzecz miasta, poświęcając dużo energii i czasu pracom w komisjach – sanitarnej i przemysłowo-lekarskiej. Był autorem szeregu projektów dotyczących właściwych pod względem higienicznym warunków hodowli zwierząt. Opublikował również kilkanaście prac z zakresu diagnostyki i terapii schorzeń zwierząt. A wszystko to działało w jednym pomieszczeniu służącym zarówno jako sala wykładowa, jak i pracownia. Tu też upchnięto skromny księgozbiór. Podjęto starania, by przywrócić gabinet weterynaryjny. Profesor Andrzej Walentowicz zmarł przedwcześnie jesienią 1897 r. (7, 14).

W tej sytuacji władze obu wydziałów podjęły starania o znalezienie godnego zastępstwa. Zwrócono się wówczas do Piotra Seifmana (1823–1903), weterynarza i lekarza, byłego dyrektora uczelni weterynaryjnych w Warszawie, Kazaniu i we Lwowie, można powiedzieć śmiało – legendy ówczesnej nauki i sztuki leczenia zwierząt, który będąc już na emeryturze w 1894 r.,

zamieszkał w Krakowie. Przychylając się do prośby władz uniwersyteckich i za aprobatą Wiednia, mimo podeszłego wieku, podjął się w roku akademickim 1897/1898 wykładów dla studentów medycyny z chorób stadnych i policji weterynaryjnej oraz dla słuchaczy Studium Rolniczego z weterynarii wraz z ćwiczeniami. Wszyscy jednak byli świadomi, że jest to tylko krótkoterminowe zastępstwo. Następnie objęcie Katedry Weterynarii zaproponowano Stanisławowi Królikowskiemu, profesorowi kliniki chirurgicznej Akademii Weterynaryjnej we Lwowie, który propozycję przyjął. W sprawę wniósł się jednak Wiedeń, który na przejście profesora do Krakowa nie wyraził zgody. W tej sytuacji tymczasowo katedrę powierzono wychowankowi lwowskiej szkoły weterynaryjnej, starszemu weterynarzowi miejskiemu, Maksymilianowi Papée (1864–1924). Zlecono mu prowadzenie zajęć zarówno dla studentów Wydziału Lekarskiego, jak i Studium Rolniczego. Ostatecznie w grudniu 1899 r. profesorem nadzwyczajnym weterynarii UJ mianowano Juliana Nowaka. Tym samym zaczął się nowy rozdział w dziejach krakowskiej weterynarii (7, 10).

Julian Nowak (1865–1946), znakomity bakteriolog oraz współtwórca polskiej mikrobiologii, wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego i jego późniejszy rektor, był bez wątpienia jednym z najnowocześniejszych i najwszechstronniejszych uczonych tamtej doby. W trakcie studiów lekarskich zainteresował się głębiej patologią i bakteriologią, szukając już wówczas miejsca dla siebie w Zakładzie Anatomii Patologicznej UJ. Rzecz o tyle zrozumiała, że wybrany przedmiot znajdował się pod opieką światowego formatu uczonego prof. Tadeusza Browicza. Zyskawszy asystenturę, Nowak w ciągu pięciu lat przygotował rozprawę habilitacyjną. W zgodzie z uniwersytecką tradycją odbył też szereg podróży naukowych. Dzięki stypendium mógł odbyć staż w Instytucie Pasteura, współpracując z Ilją Miecznikowem, jednym z pionierów immunologii i późniejszym laureatem Nagrody Nobla. Młody, dobrze zapowiadający się uczonego był właściwym kandydatem na stanowisko profesora weterynarii. Tak więc kiedy Julianowi Nowakowi złożono stosowną propozycję, ten był gotów podjąć się zadania, ale nie wcześniej niż po odbyciu dodatkowych studiów uzupełniających. Rzecz, jak widać, traktował poważnie, gdyż zyskawszy odpowiednie finanse, wstąpił w progi wiedeńskiej akademii weterynaryjnej. Studia ukończył w 1899 r. i otrzymał tytuł lekarza weterynarii. W tym samym roku w programie studiów odnotowujemy „wykład o chorobach stadnych i policji weterynaryjnej”, przeznaczony zarówno dla studentów medycyny, jak i słuchaczy Studium Rolniczego UJ. Początkowo jako

profesor nadzwyczajny, a od 1905 r. profesor zwyczajny weterynarii, przez szereg lat nieprzerwanie nauczał krakowską młodzież akademicką. A czynił to ponoć wśmienie! Sumienny i rzeczowy, wychowany w poczuciu obowiązku prof. Nowak postanowił uzupełnić swoje wykształcenie i postarać się o tytuł doktorski z zakresu weterynarii; w 1912 r. otrzymał promocję doktorską na Akademii Weterynaryjnej we Lwowie. Jej pierwszy rektor, prof. Józef Szpilman, tak to wydarzenie podsumował: „Zapewne nieprędko będzie miała uczelnia sposobność egzaminowania i promowania dziekana Wydziału Lekarskiego” (14). Tak się bowiem złożyło, że prof. Nowak w latach 1911–1912 piastował godność dziekańską na Wydziale Lekarskim UJ! (7, 14, 16)

Kontynuując starania poprzedników, uczynił jednym z głównych celów stworzenie od podstaw instytutu naukowego, który by łączył w sobie bakteriologię, patologię doświadczalną i weterynarię. Będąc postacią ustosunkowaną, mającą szerokie kontakty zarówno w Krakowie, jak i Wiedniu, wystarał się o fundusze na budowę od podstaw gmachu Instytutu Weterynarii i Medycyny Doświadczalnej przy ulicy Czystej. Budynek stanął w 1914 r., tuż przed wybuchem wojny (16).

Profesor Nowak potrafił znakomicie połączyć badania nad chorobami zwierząt i ludzi. W 1929 r. pierwszy na świecie opisał pełną morfologię i cykl życiowy patogenu odpowiedzialnego za zapalenie płuc i opłucnej u bydła – współcześnie wyodrębnione w jednostkę chorobową pod nazwą *pleuropneumonia contagiosa bovum* (zaraza płucna bydła). Po raz pierwszy patogen został wyizolowany w 1898 r. przez francuskiego weterynarza Etienne'a Nocard'a oraz sławnego współpracownika Ludwika Pasteura, Piotra Roux, i długo, pomimo licznych wysiłków uczonych, nie pozwalał się poznać. Tym, który odniósł pełny sukces, był właśnie krakowski badacz. Nadał mu wówczas nazwę taksonomiczną *Mycoplasma pleuropneumoniae* (obecnie nosi on miano *Mycoplasma mycoides*). To właśnie dzięki Julianowi Nowakowi wprowadzono do światowej nauki pojęcie mykoplazmy, jako zewnętrznego, samodzielnego patogenu, pozbawionego ściany komórkowej i noszącego cechy zarówno bakterii, jak i grzyba, cechującego się zmienną morfologią w zależności od fazy rozwoju. Dużą wartość poznawczą miały jego badania nad etiologią skrobiawicy, czyli amyloidozy, które prowadził głównie w okresie swoich przygotowań do habilitacji. Jego autorstwa dwutomowy atlas *Documenta Microbiologica* był unikatową w skali światowej pracą, słusznie przynoszącą międzynarodowy rozgłos polskiemu uczoneму (7, 17).

Nie ulega dzisiaj wątpliwości, że to za profesury Juliana Nowaka weterynaria,

oparta na anatomii i histologii, patologii i bakteriologii, stała się częścią nowoczesnego przyrodoznawstwa oraz pełnoprawną nauką lekarską. Decydowały o tym nie tylko talent, pracowitość oraz wiedza profesora, lecz także nietuzinkowa osobowość tego mecenasa i przyjaciela artystów tej miary, co Stanisław Wyspiański i Jacek Malczewski. Ta wszechstronność i rozmach są widoczne niemal na każdym polu jego działalności, w tym również społecznej i politycznej, która wszak doprowadziła go do urzędu premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej w 1922 r., ministerialnej teki, a później godności senatorskiej. Gdy jego życie dobiegało już kresu, tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej, ówczesny minister oświaty powierzył 80-letniemu profesorowi katedrę mikrobiologii rolniczej UJ.

I tak jak kiedyś wspólny wysiłek Wydziału Lekarskiego i Studium Rolniczego Wydziału Filozoficznego UJ, tak i dzisiaj współpraca pomiędzy Uniwersytetem Jagiellońskim i Uniwersytetem Rolniczym w Krakowie mają ten sam cel, którym od początku było i jest nadal stworzenie nowoczesnej szkoły weterynarii.

Piśmiennictwo

1. *Biographisches Lexikon der hervorragenden Ärzte aller Zeiten und Völker*, red. A. Hirsch. Verlag von Urban & Schwarzenberg, München-Berlin 1962.
2. Rakoczy R.: Nauczanie weterynarii na Uniwersytecie Krakowskim do roku 1850. *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*, Seria B 1972, 23, 4–35.
3. Kościński S.: *Słownik lekarzów polskich*. Warszawa 1883.
4. Szarejko P.: *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, Warszawa 1991–2001, 1–6.
5. Gajda Z.: *Nauczanie medycyny na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w dobie Rzeczypospolitej Krakowskiej*. Wrocław 1978.
6. Gryglewski R.W.: Historia medycyny prof. Sebastiana Girtiera. *Prz. Lek.* 2014, 71, 728–733.
7. Gryglewski R.W.: Sztuka leczenia zwierząt w murach wszechchnicy jagiellońskiej. *Alma Mater* 2017, 197, 54–62.
8. Wachholz L.: Wawrzyniec Domański. *PSB* 1939–1946, 5, 302–303.
9. *Rocznik Wydziału Lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim*, Kraków 1842, 5, 1845, 8.
10. Rakoczy R.: Dzieje weterynarii w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1850–1899. *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*, Seria B 1984, z. 32.
11. Millak K.: *Słownik polskich lekarzy weterynaryjnych biograficzno-bibliograficzny 1394–1918*. Lublin–Warszawa 1960–1963.
12. Sroka S.: Rasp Karol Józef (1837–1899). *PSB* 1987, 30, 598.
13. Ożóg T., Janeczek M., Chrószcz A.: *Historia weterynarii i deontologia*. Warszawa 2012.
14. Owiński J.: Buszek Jan (1845–1901). *PSB* 1937, 3, 149.
15. Szafarski J., Talewski R.: Julian Ignacy Nowak współtwórca polskiej mikrobiologii (1865–1946). *Arch. Hist. Filoz. Med.* 1970, 33, 427–444.
16. Nowakowska-Zamachowska M., Gryglewski R.W.: Julian Ignacy Nowak – między medycyną a polityką. *Med. Weter.* 2014, 70, 443–447.
17. Nowak J.: *Historia Instytutu Weterynarii i Medycyny Doświadczalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Zakładu Produkcji Surowic i Szczepionek Weterynaryjnych*, Kraków 1938.

Prof. Ryszard W. Gryglewski,
e-mail: ryszard.gryglewski@uj.edu.pl